Nr. 187 Radom, środa dnia 10 grudnia 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.
Konto P. K. O. Nr. 65.346.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł i od 4—6 po południu.

Z pierwszego posiedzenia nowego sejmu i senatu

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Już przed godziną 12-tą w sali posiedżeń sejmu rozpoczęły się gromadzić poszczególne kluby parlamentarne.

Klub narodowy zajął miejsca po prawej stronie sali, miejsca między Bezpartyjnym Blokiem, a klubem narodowym zajmują ugrupowania żydowskie i niemieckie. Ławy P. P. S. C. K. W. świecą pustkami. Komuniści siedzą jak zwykle z tyłu na lewo.

W loży dyplomatycznej zajmują miejsca p. Marszałkowa Piłsudska w towarzystwie p. min. Prystorowej, p. amb. Laroche'a i inni przedstawiciele świata dyplomatycznego.

Rząd zasiadł w loży rządowej.

Premjer Sławek odczytuje dekret Pana Prezydenta. Komuniści w tej chwili usiłują demonstracyjnemi okrzykami przeszkodzić odczytywaniu.

Ponieważ demonstracyjne awantury komunistów nie ustają, p. premjer Sławek poleca usunąć ich z sali.

Posłowie B, B. W. R. wysłuchali orędzia Pana Prezydenta stojąc, inne ugrupowania siedziały.

Premjer Sławek otwiera w imieniu Pana Prezydenta pierwsze posiedzenie nowego sejmu, powołując na przewodniczącego posła Andrzeja Lubomirskiego, wyznaczonego przez Pana Prezydenta.

Poseł Lubomirski odczytuje rotę przysięgi i imiennie wywoływani ślubują. Przewodniczący zarządza wybory marszałka sejmu za pomocą kartek. Wynik wyborów następujący: ogółem głosów oddano 407 z tego ważnych 300, z czego na pos, Świtalskiego padło głosów 238 i na pos. Zwierzyńskiego (N. D.) 62 głosy.

Wobec powyższego wyniku na marszałka sejmu powołany został b. premjer, pos. Kazimierz Świtalski.

Nowoobrany marszałek, zapytany czy przyjmuje wybór, prosi o pół godzinną przerwę, po której oświadcza, że wybór przyjmuje i objąwszy marszałkowstwo wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wskazał na 4 zasadnicze punkty, które winien zrealizować obecny sejm, a mianowicie:

1) dać państwu zrównoważony budżet,
2) usprawnić prace sejmu;
3) uzgodnić współpracę z rządem;
4) zmienić konstytucję.

Na tem porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmu został wyczerpany. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na dziś, na godz. 4-tą popoł., w celu wybory prezydjum sejmu.

POSIEDZENIE SENATU

O godz. 4 popoł. rozpoczęło się posiedzenie senatu. P. premjer Sławek odczytał orędzie Pana Prezydenta, poczem sen Thulie (Ch. D.) objął przewodnictwo.

Po przyjęciu ślubowania od pp. senatorów, przewodniczący zarządził wybory marszałka senatu. Oddano 108 głosów, z czego ważnych 75 i te wszystkie otrzymał sen. Władysław Racziekwicz, dotychczasowy wojewoda wileński.

P. Marszałek Raczkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, i zamykając obrady, wyznaczył następne posiedzenie senatu na jutro, t. j. czwartek, godz. 12 w południe.

Obecne stanowiska b. ministrów

Członkowie ostatniego gabinetu Marszałka Piłsudskiego, którzy nie weszli w skład nowego gabinetu, wracają na swe poprzednie stanowiska.

B. minister robót publicznych, dr. prof. M. Matakiewicz, wyjechał do Lwowa, gdzie obejmuje z powrotem katedrę budownictwa wodnego na politechnice lwowskiej.

B. minister reform rolnych, prof. dr. W. Staniewicz, wyjeżdza z Warszawy w przyszłym tygodniu do Wilna, gdzie obejmuję normalną pracę na katedrze ekonomiki rolniczej w tamtejszym uniwersytecie. B. minister Staniewicz kontynuował wykłady w uniwersytecie Stefana Batorego również w czasie urzędowania na stanowisku ministra.

B. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, pozostaje jeszcze narazie w Warszawie, w przyszłym tygodniu b. min. Kwiatkowski wyjeżdza do Zakopanego, po świętach zaś obejmie prawdopobnie stanowisko dyrektora w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach.

Pożar w cukrowni

Spłonął magazyn — Straty 272 tys. zł.

RÓWNO. Spalił się tu wielki magazyn cukrowni w Zytyniu. Szkody wynoszą 272 tysiące złotych.

Przyczyną pożaru było krótkie spięcle przewodów elektrycznych.

Krwawa rewolta chłopska

BUKARESZT. Z nad granicy sowieckiej donoszą o krwawej rewolcie chłopskiej, która miała miejsce w miasteczku Kuryłówce Murowanej na Podolu na tle rekwizycji zbożowej. Tłum chłopów zamordował kilku urzędników sowieckich. Większy oddział GPU wysłany z Mohylewa na Podolu otoczył osadę, używając artylerji celem stłumienia rozruchów. O masowej rzezi włościan ukraińskich dochodzą przerażające wiadomości. Podobno około 100 włościan mężczyzn i kobiet padło ofiarą egzekucyj sowieckich. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenia wśród ludności ukraińskiej.

Miljard franków pożyczki dla Polski

W związku z dzierżawą eksploatacyj magistrali węglowej

Korespodent paryski jednego pism krakowskich donosi: Polska jest na najlepszej drodze do uzyskania pożyczki we Francji w wysokości 1 miljarda franków, za którą pójść mają również inne wysokie pożyczki.

Gen. Górecki, który ostatnio bawił w Szwajcarji, oświadczył też po swoim przyjeździe do Paryża, że wiadomość, jakoby pożyczka francuska pozostawała w związku z wydzierżawieniem eksloatacji magisirali węglowej zgodną jest z rzeczywistością. Mówić o szczegółach warunków pożyczki obecnie jeszcze przedwcześnie.

Rząd polski jednak nie pójdzie na żadne warunki zbyt uciążliwe. Gen. Górecki oświadczył, że zarówno we Francji, jak i w Szwajcarji koła polityczne i finansowe po ostatnich wyborach do sejmu w Polsce liczą się z Polską, jako państwem posiadającem rząd oparty o silną i stałą większość parlamentarną.

Prof. Ramzin i towarzysze na Uralu

RYGA. Jednocześnie z ułaskawieniem profesora Ramzina i innych oskarżonych w głośnym procesie moskiewskim, wielką sensację wywołała w Moskwie wiadomość, iż wszystkich skazanych i następnie ułaskawionych inżynierów sowieckich władze wysłały pod specjalną ochroną agentów G. P. U. na Ural, gdzie mają pracować w sowieckim przemyśle metalurgicznym.

Prof. Ramzin i inni mają korzystać z całkowitej wolności, jednakowoż znajdować się będą pod nadzorem władz.

Ułaskawienie Ramzina i innych ma na celu, jak twierdzą w kołach sowieckich, zachęcenie innych fachowców i inżynierów sowieckich do lojalności wobec władzy sowieckiej.

Sytuacja przesileniowa we Francji

PARYŻ. Radykali nie chcą współpracować z Tardieu. Laval nie może uformować z Tardieu Laval nie może uformować rządu bez Tardieu.

Na Pruskiem Mazowszu

Rozpoczynamy druk czterech kolejnych korespondencyj, nadesłanych nam z Elbląga, a dotyczących ciężkiego położenia mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich. (Przyp. Red.)

I.

Dziś, gdy dążenie rewizjonistyczne Niemiec zaktualizowały w społeczeństwie polskiem zagadnienia ziem niewyzwolonych, — powinny szerszy ogół zaciekawić warunki, w jakich żyją polacy pod zaborem pruskim. Bo chociaż społeczeństwo nasze zdążyło poznać niemców z racji ich przeszło wiekowego panowania w Polsce Zachodniej i paroletniej okupacji podczas wielkiej wojny, to jednak to, co się dzieje w Prusach Wschodnich, na pograniczu i Śląsku, przechodzi wyobrażenie, którego zdążyliśmy o nich nabrać.

Do pism polskich dochodzi raz po raz jakiś okruch wiadomości z tych terenów: raz pobicie artystów polskich w Opolu, to znów napady na szkoły polskie w Osławie, Dąbrowie, czy Mikołajkach, na kółka śpiewacze, na polskich akademików i nauczycieli. Ale są to tylko słabe stosunkowo przejawy czegoś daleko bardziej groźnego i ponurego: — przejawy systemu rządów pruskich, którego podwalinami są teror, demoralizacja i bezględna eksterminacja wszystkiego, co polskie. O tem właśnie opinja polska ma najsłabsze pojęcie.

Do największej, rzecz można, „doskonałości" doprowadzono ten system na Mazowszu Pruskim. Nie jest on tam czemś nowem. Już przed stu laty przybrał on formę planowanego niemczenia żywiołu polskiego oddziaływaniem przez kościół, przez urzedy, przez szkołę i przez celową politykę rolną. Do niebywałych rozmiarów wzrósł podczas plebiscytu w 1920 r. Barbarzyńskie znęcanie się nad bezbronną ludnością polską, dokonywane zupełnie jawnie, na oczach „władz bezpieczeństwa", które jeszcze drwinami i obelgami odpowiadały na odwoływanie się do nich katowanych ofiar, formalne polowanie na pracowników polskiego komitetu plebiscytowego, zupełna bezkarność sprawców tych zbrodni przeciw ludzkości i cywilizacji, — oto codzienna rzeczywistość tego „głosowania ludowego" tej oburzającej komedji, na którą Rzplita Polska do dziś dnia zupełnie słusznie swego „placet" nie dała i dać nie może.

Ale to, co się działo po plebiscycie, przeszło jeszcze najgorsze czasy z rządów „międzyaljanckiej komisji plebiscytowej". Ludność polska i wszyscy wybitniejsi działacze zostali wydani — zupełnie bezbronni — na łup band niemieckich.

Polowano znów na nich — zupełnie bezkarnie — jak na dziką zwierzynę. Coś podobnego przeżywali ostatnio separatyści nadreńscy po ewakuacji III-ej strefy przez wojska aljanckie. To jednak, co się działo na Mazurach, było bez porównania gorsze, gdyż Mazury nie leżą tak „na oczach Europy" jak Nadrenja.

Warto zapamiętać sobie nazwisko głównego kata tej ziemi. Był i jest nim mazur-renegat, Max Worgitzki, przywódca t. zw. „Heimatdienstu". Zyskał on sobie w martyrologji polskiej miejsce obok Nowosilcowa i Murawjowa - Wieszatiela. Jest wprawdzie o wiele od nich mniejszy rozległością wpływów i działania, lecz conajmniej równie nikczemny i spodlony.

Pamięć przeżyć plebiscytowych żyje do dziś między między Mazurami. Jest tą zmorą, która bezustannie ciąży na życiu nieszczęsnego ludu. Ona też jest znakomitą podporą obecnego systemu germanizacyjnego.

(c. d. n.) **Włodzimierz Bielski.**

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Uczczenie 25-lecia gimnazjum żeńskiego

W marcu roku 1931 upływa 25 lat od dnia założenia gimnazjum żeńskiego Marji Gajl w Radomiu. W ciągu ćwierćwiecza uczelnia ta chlubnie pełniła wzięty na siebie trud kształcenia naszej młodzieży żeńskiej; stanęła szkoła do pracy w momencie, kiedy szkoła rosyjska jeszcze deprawowała dusze naszej dziatwy — jako prywatna szkoła bez praw dla młodzieży i nauczycielstwa, ale z szczęśliwym przywilejem nauczania, w tych granicach, w jakich wówczas to było możliwe, w języku polskim; przetrwała ciężkie czasy wojenne; w dobie powojennej aż do chwili obecnej wytrwale prowadzi swą pracę, wyręczając wraz innemi szkołami polskiemi — państwo polskie w dziele kształcenia i wychowania młodzieży żeńskiej, ostoi przyszłości Narodu, w duchu polskim.

To też święto dwudziestopięciolecia tej uczelni nie może nie być świętem dla miasta Radomia i jego ludności.

Komisja wyłoniona z pośród rodziców uczenic dla zorganizowania komitetu obchodu zwołuje dziś o godz 8 wiecz. w gabinecie dyrektora Lasów Państwowych (gmach starostwa) pierwsze zebranie organizacyjne.

Z Komisji opieki społecznej

Odbyło się w magistracie posiedzenie komisji opieki społecznej, Komisja po rozpatrzeniu się w możliwościach budżetowych wydziału, zdecydowała przedstawić p. komisarzowi do decyzji następujące wniosek:

1) Przyznanie zapomogi świąte znej dla inwalidów pracy.

2) Przyznanie dla najbiedniejszej ludności w Radomiu korzystającej z pomocy wydziału Opieki zapomogi świątecznej.

3) Zorganizowania gwiazdki dla najbiedniejszech dzieci m. Radomia. Akcja ta ma być przeprowadzona w ścisłej łączności z miejskim obywatelskim komitem gwiazdkowym.

Na tem posiedzeniu piątkowem była omawiana sprawa zorganizowania taniej herbaciarni i jadłodajni dla bezrobotnych i najbiedniejszej ludności. Zorganizowaniem tej tak potrzebnej instytucji ma się zająć Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, miasto zaś przyjdzie z wydatną pomocą tej akcji.

W końcu była poruszona sprawa budowy i zatwierdzenia statutu wojewódzkiego zakładu psychiatrycznego. Komisja uznała za bardzo celowe wybudowanie takiego zakładu, który miałby obsługiwać całe województwo kieleckie i wypowiedziało się za zatwierdzeniem statutu, skierowując jednakże, ze względów natury formalnej sprawę tą do dalszego rozpatrzenia do komisji finansowo-budżetowej i regulaminowo-prawnej.

* * *

W tym samym dniu odbyło się posiedzenie Komisji ogólnej. Po omówieniu szeregu spraw, dotyczących wydziału budownictwa, Komisja wypowiedziała swą opinję, aby wszelkie roboty wchodzące w zakres remontu czy budownictwa, były wykonywane na przyszłość nie przez wydział budownictwa, lecz oddawane bądź osobom powołanym bądź specjalnym przedsiębiorstwom z przetargu.

Takie załatwienie sprawy znacznie obniży koszta prowadzenia robót i wykonywania remontu. Dalej komisja ogólna rozpatrywała sprawę oznaczenia komornego, pobieranego z czynszowych domów magistrackich. Czynsze te zostały określone od 6 30 zł. miesięcznie za mieszkanie I izbowe względnie za 1 izbę i kuchnie.

Z uznaniem należy podkreślić że przy rozpatrywaniu czynszów za korzystanie z baraków miejskich, komisja wyraziła opinję by ceny na mieszkanie zostały te same, lecz należność za wodę nie była pobierana od czynszowników. W ten sposób obniżono ceny ogólne za mieszkania w barakach, gdyż poprzedni zarząd miejski pobierał osobno opłatę za zużycie wody.

Z zebrania b. więźniów politycznych

W gmachu teatru „Rozmaitości" odbyło się ogólne zebranie b więźniów politycznych, na ktorem, po dłuższej i gorącej dyskusji, powzięto większością głosów następującą rezolucję:

Zebrani w liczbie 29-u b. więźniowie polityczni stwierdzają:

1) bezczynność władz centralnych Stow. b. więźniów pol., tak jednej jak i drugiej partji, co przeszkodziło w uzyskaniu zapomóg, przewidzianych w dekrecie Prezydenta Rzplitej.

2) nie dopilnowanie sprawy świadczen lekarskich dla b. w pol., również przyznanych w rzeczonym dekrecie.

3) Niewykonanie uchwał kongresów i powziętych rezolucyj — przez władze naczelne Stowarzyszenia.

4) Zebrani stwierdzają, iż przyznane przez dawny magistrat radomski subwencje w wysok. 6000 zł. za okres dwuletni użyte były na cele partyjne i prywatne jednostek z PPS. CKW., a nie dla celów Stowarzyszenia b. w. pol.

Wobec powyższego zebrani uchwalają bezwzględną większością głosów, aby niezwłocznie przystąpić do zreorganizowania dwu oddzielnie istniejących stowarzyszeń b. w. pol., połączyć je w jedną całość, pozbawioną wyraźnych tendencyj partyjnych, dla dobra członków Stowarzyszenia.

Zebrani zwracają się z wezwaniem do wszystkich oddziałów Stow. b. więźniów politycznych w całym kraju o przeprowadzenie podobnych uchwał, zmierzających do utworzenia potężnej i nierozdzielnej organizacji, dbającej wyłącznie o dobro swych członków.

JERZY KOSSOWSKI. 25)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

V.

Słyszeliście, że z trzeciego baraku czterech uciekło.

— Złapią ich.

Ale coś swobody użyją

— Dużo nie użyją. Nałażą się, nagłodują, potem ich chwycą, dadzą po mordzie i znowu zamkną.

— Ta niby tak...

— A tak.

Siedzieli znów w milczeniu.

— Najgorzej to bez dziewczyny — wtrącił Struczkow.

Jakubowski nie odpowiadał.

— Prawda, Sawkin? — zwrócił się połtawiec wprost.

— Dostałeś raz po gnatach za dziewczkę mało ci jeszcze?

— Niechby i zbili, ale żeby człowiek choć naprawdę dziewkę dostał.. a nie tak... przez plot.

Milczenie Józka podniecało Struczkowa.

— Ot, takiemu to dobrze: w kantynie siedzi, żre, ile wlezie, pali, ile chce, do miasta chodzi, z dziewczyną się widuje... Niekażdy ma szczęście...

— Tyemnie nie tykaj — mruknął Józek i spojrzał na połtawca zpodełba. — Ja tu przyszedł z Sawkinem pogwarzyć, nie z tobą zwady szukać.

Ale Struczkow nie ustępował.

— Ot, gałubczyk! posmotri! jaki słodki! Jaby tobi... — Nie skończył, bo Sawkin podniósł się na łóżku i pogroził mu pięścią.

— Małczy sukinsyn i uchadi.

Struczkow odszedł, ale Józek słyszał od czasu do czasu jego pomrukiwania. W pewnej chwili nachylił się nad Sawkinem:

— A jakby my stąd uciekli?

— Jak?

— Do portu, na jaki okręt, czy szkutę.

— I dokąd?

— Wszystko jedno. Dokąd okręt popłynie. Ukryjemy się w drzewie, czy węglu..

Sawkin zamyślił się.

— No, co? — nalegał Józek.

— Trzeba pomyśleć.

— Myślcie.

Pożegnali się w milczeniu. Józek wrócił do swej izby, zapalił w piecyku i położył się spać. Zasnął, marząc o wolności, ciemnych oczach i zielonej spódnicy.

Rano wstał wcześnie, otworzył kantynę i zaraz na dzieńdobry poprosił feldfebla, by go posłał do miasta.

— Trzeba kupić i gwoździ — mówił — i dykty, i papieru i kleju..

— Pójdziem razem — zgodził się podoficer — ale na wszystko pieniędzy nie wystarczy.

Ustalili więc, co mają kupić, i czekali na strażnika. Około dziewiątej zjawił się stary rezerwista, który zwykle z nimi chodził, a po godzinie byli już w mieście. Wstępowali do szeregu sklepów i strażnik służył im w pewnej mierze za tłumacza. Jakoś łatwiej było mu porozumieć się z jeńcami, mimo że porosyjsku nie umiał. — Wracając, weszli do jakiegoś handlu korzennego, mającego także wino na składzie. Tam feldfebel zaproponował strażnikowi szklaneczkę. Przyjął bez namysłu Wypili, stojąc z feldweblem przy ladzie

Józek stał w progu i patrzył przez otwarte drzwi na ulicę. Nagle osłupiał: w przeciwległej bramie stała jego dziewczyna. Cofnęła się w głąb, by nie być widzianą. Jakubowski obejrzał się wolno za siebie. Strażnik stał tyłem do niego i popijał wino. Józek bez namysłu skoczył na pustą ulicę, przebiegł jezdnię i wpadł w sień. Dziewczyna zamknęła za nim bramę i pociągnęła go ku piwnicznym schodom. Wbiegli do suteryny. Józek obił się parę razy w ciemności o mur i znalazł się w małej wilgotnej izdebce. Przystanęli, zdyszani. W izdebce było prawie ciemno, przez malutkie okienko światło prawie nie wpadało.

Nasłuchiwali długo: cisza była głęboka, po chwili tylko przetoczył się ulicą ciężki wóz. Józek się wzdrygnął. Wtedy uczuł, że trzyma w dłoni rękę dziewczyny. Zdawało mu się tak mała, drobna, że aż podniósł ją ku oczom. Tak, była mała. — Spojrzał w oczy dziewczyny, objął jej głowę obiema dłońmi i pocałował w usta. Westchnęła jakoś boleśnie i cała przylgnęła do niego Wtedy wziął ją na ręce i zaniósł pod okno na łóżko, jakby dawno wiedział; że ono tam na nich czeka.

c. d n.

O bliższe informacje należy zwracać się do ob. Adama Hoffmana, Radom, ul. Święża 10.

Za Komisję Organizacyjną:

Stanisław Domański, Władysław Malinowicz, Adam Hoffman, Urban Wierzbicki, Józef Korus.

P. S. Uprasza się wszystkie pisma o przedrukowanie powyższego komunikatu.

Pogadanka o gruźlicy

Jutro o godz. 6-ej wiecz. w szkole im. Syrokomli przy ul. Głównej Nr. 26 odbędzie się zebranie rodzicielskie, na którem dr. Goldblum wygłosi pogadankę o gruźlicy.

Reduta na uzdrowisko w Garbatce

Dorocznym zwyczajem Zarząd uzdrowiska w Garbatce urządza w noc sylwestrową redutę. Komitet dokłada wszelkich starań, by zabawa ta wypadła najokazalej. Program opracowany został pomysłowo i obfitować będzie w liczne, a ciekawe atrakcje.

Wieczór pomorski

W poniedziałek, dn. 8-go grudnia odbył się w salach związku oficerów rezerwy. „Wieczór pomorski" z którego dochód przeznaczony był na cele Tygodnia Pomorza.

Bardzo ładnie urządzona sala dobrze dostosowany program, świetnie zorganizowany bufet wszystko oczekiwało daremnie na przybycie gości, których doliczono się zaledwie 15 na sali, w czem 6 osób — członków komitetu!

Należy podkreślić tę dziwnie zobojętniałą bezmyślność pewnej części naszego społeczeństwa, które w tym czasie szczelnie zapełniało cukiernie i kawiarnię, tracąc tam pieniądze bezcelowo jedynie dla własnej przyjemności, a nie mogąc się zdobyć na taką samą ofiarę złożoną na cel piękny, szlachetny i patrjotyczny.

Plotki i prawda

Od szeregu dni rozpuszczane są plotki o obojętnem rzekomo traktowaniu Wydziału oświaty dzieci chorych na jaglicę, dzieci te zostały według tych plotek porozmieszczane w różnych szkołach, i rzecz prosta były by czynnikiem rozsiewanych chorób.

Mieliśmy możność sprawdzić, iż plotki te są tylko złośliwą chęcią szkodzenia w opinji obecnym kierownikom Wydziału Oświaty. Całą sprawę poruszymy w najbliższym czasie, oświetlając ją odpowiednio, nie na podstawie plotek lecz istotnej rzeczywistości.

Na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci

(Ofiary złożone bezpośrednio w Redakcji naszej)

R. Jastrzębski zł. 10.

Bożenka Fanti — zabawki.

Jerzy Kowalski — 1 tuzin czarnych pończoszek Nr. 2.

Dyżury aptek

Z środy na czwartek apt. — Łagodzińskiego — Plac 3 go Maja 1.

Z wystawy przemysłu artystycznego i ludowego

Urządzona w seminarjum męskiem staraniem Koła Polek wystawa budzi coraz szersze zainteresowanie. Otwarcie wystawy dokonane zostało w sobotę w obecności licznie reprezentowanego społeczeństwa radomskiego.

Przemówienia wygłosiły panie: dr. Pełczyńska i Grudzińska, wybitna działaczka społeczna z kresów.

Otwarcia dokonała p. Jarzyńska.

Wielki postęp w twórczości i precyzji odrobienia, która się uwidoczniła w obecnej wystawie, mówi najlepiej o twórczej pracy, pełnej poświęcenia, która idzie, choć rok ubiegły był ciężki dla wytwórców

Widzimy ten ogromny postęp przedewszystkiem w kilimach wielichowskich. W tym roku pracownia ta, wystawiła kilkadziesiąt eksponatów wysokiej miary, przeważnie gobelinów opartych na wzorach z departamentu sztuki, budzących niekłamany zachwyt.

Poraz pierwszy wystawił w Radomiu „Tarkos" z Zakopanego swoje nagrodzone w Paryżu wzory, o wysokiej wartości artystycznej, robione z szorstkiej wełny owiec górskich i farbowane przez wytwórnię „Tarkos".

Wielkim uznaniem cieszą się wyroby ceramiczne Łowicza, Włocławka i ceramika huculska, opa te na sposobie i wzorach ceramiki rumuńskiej, jak wiadomo jednej z najwyżej stojących: najstarszych w Europie. Ceramika włocławska jest nowością. Polewa pokrywająca wystawione dzbany jest niezmiernie ciekawa. Konkuruje z włoskiemi wyrobami. Włocławska ceramika istnieje od niedawna i jest głównie przeznaczona na eksport.

Ceramika iłżecka dała dużo ciekawych dzbanów, mis, donic i doniczek i setki „ptaków". Są to rzeczy muzealne, primitiv, który nie przejdzie w życie, a należy do historji rozwoju przemysłu ludowego. Ceramika iłżecka znana już za Piastów w epoce Kazimierza Wielkiego, była eksportowana zagranicę. Stać Iłżę, której glinki są jednemi z najlepszych w kraju, na wyroby równe huculskim, łowickim i włocławskim. Należy ją wziąć w silne i umiejętne ręce i postawić ją tak, by dała byt zatrudnionym, a nędzny żywot wiodącym garncarzom iłżeckim.

Wyroby lniane i bawełniane, z kręconej nitki — serwety, obrusy, ręczniki, doszły w swej twórczości do bardzo dobrych wyników i są bajecznie tanie, co w życiu codziennem ma ogromne znaczenie.

Osobny dział tworzą roboty pań radomskich. Tym należy się wysokie uznanie za precyzyjną pracę, niezmiernie staranne wykończenie, piękne wzory i szlachetne ujęcie tematów. Powszechne zainteresowanie budzą prace p. Kowalskiej. Młoda artystka rozumie przedewszystkiem zwierzęta

O portretach p. Małachowskiej nie będziemy powtarzać znanych już z dawnych wystaw zdań.

Artystka jako uczennica akademji petersburskiej ma swoją ustaloną linję klasyczną.

Z uroczystego obchodu Powstania Listopadowego

NOC LISTOPADOWA

Stanisława Wyspiańskiego — w wykonaniu Teatru lubelskiego

Radom dnia 6 b. m., a więc w oktawę 100-nej rocznicy „Powstania Listopadowego", obchodził uroczyście w teatrze „Rozmaitości" święto bohaterstwa, jak słusznie w swojem przemówieniu nazwał ten uroczysty dzień, red. Bursztyn.

W podniosłym nastroju zgromadziła się bardzo licznie inteligencja naszego miasta, by wysłuchać natchnionych słów poety ucieleśnionych w potężną wizję dramatu „Nocy Listopadowej".

Przed podniesieniem kurtyny, po odegraniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", krótką i trafną oceną następstw czynu Piotra Wysockiego i podchorążych, dał redaktor J. Bursztyn, podkreślając, iż powstanie listopadowe nie było ani klęską, ani zwycięstwem narodu, lecz zajaśniało jak świetny meteor bohaterskich wysiłków. Ten ton bohaterstwa zapoczątkowany w 1830 roku przewijał się już jako konsekwencja ruchu wolnościowego poprzez powstanie 63 roku, Wrześnię wóz Drzymały i rok 1905, aż do czasów, gdy z pod Krakowa, z Oleandrów na rozkaz Wodza wyruszył 1914 r. w sierpniu oddziałek legjonistów i jednem pociągnięciem szabli obalił słupy graniczne pod Czarną Przemszą.

Wzywając więc do uczczenia przez powstanie pamięci Tych, co w 1830 roku na polach chwały polegli, mówca zaznacza, że nie wchodząc w merytoryczno historyczną ocenę błędów, win, czy też zasług garstki ówczesnych szaleńców, widzi w ich porywie protest przeciwko niewoli, protest, który był posiewem wszystkich późniejszych walk z ciemięzcami Polski, aż doprowadził do Jej niepodległości.

Dziś, gdy mamy już wolność, gdy sami piszemy historję swoją na karcie dziejów świata między wolnemi narodami Europy, gdy posiadamy przytem Wodza, którego właśnie brakowało nam przed stu laty, powinniśmy zerwać z marazmem jaki wieje ze smutku rozpatrywania klęsk i cytując słowa „Niki z Napoleonidów" zwrócone do publiczności, mówca wyciąga wniosek, iż należy nam się raczej cieszyć, że w owym roku 1830 znaleźli się bohaterowie, którzy wstrząsnęli narodem, i jak orły wzlecieli i padli, ginąc jako symbol ojczyzny nigdy nie poddającej się niewoli.

Ta radość czynu powinna nam przy świecać nietylko w codziennej pracy nad ugruntowaniem zdobytej już niepodległości, ale i być przewodnią myślą w dniach uroczystych narodowych obchodów.

Po przemówieniu, nagrodzonem gorącymi oklaskami słuchaczy — zespół teatru lubelskiego, który zjechał z własnemi dekoracjami, rekwizytami, draperjami i licznemi statystami, odegrał ośm obrazów z „Nocy listopadowej" St. Wyspiańskiego.

Przedstawienie to świadczyło o szlachetnych wysiłkach teatru, a niektóre sceny, grane z przejęciem i siłą, ujarzmiły słuchaczów, w nagrodę pracy artystów wywołując burzę oklasków, lub też podniosłe skupienie i refleksje artystycznych przeżyć.

Trudno jest wymienić wszystkich tych, co na słowa uznania zasłużyli. Trzebaby przepisać cały afisz, trzebaby powtarzać komunały pochwał, bo i teatr lubelski składa się z wybrednych sił, które nie od dziś noszą na ramionach pracą swą i zdolnościami zdobyte szlify aktorskie.

Dziełając więc wszystkim w równej części należne pochwały i oklaski, musimy złożyć podziękowania również i Komitetowi, że nie szczędząc kosztów umożliwił ujrzenie na scenie radomskiej „Nocy listopadowej" prawie w całości.

Szkoda tylko, że inscenizator p. dyr. Bryliński, odrzucił scenę kapitalną z Nikami i Pallas. W tej scenie bowiem Wyspiański zamknął niejako swój pogląd na powody upadku Powstania Kistopadowego.

Na szczególne słowa uznania zasługuje również p. Kozłowski, który świetnie prowadził orkiestrę, organizując ją w ostatniej chwili. Jak sami artyści teatru lubelskiego uznali, orkiestra smyczkowa pod batutą p. Kozłowskiego wywiązała się lepiej niż orkiestra po wielu próbach w Lublinie.

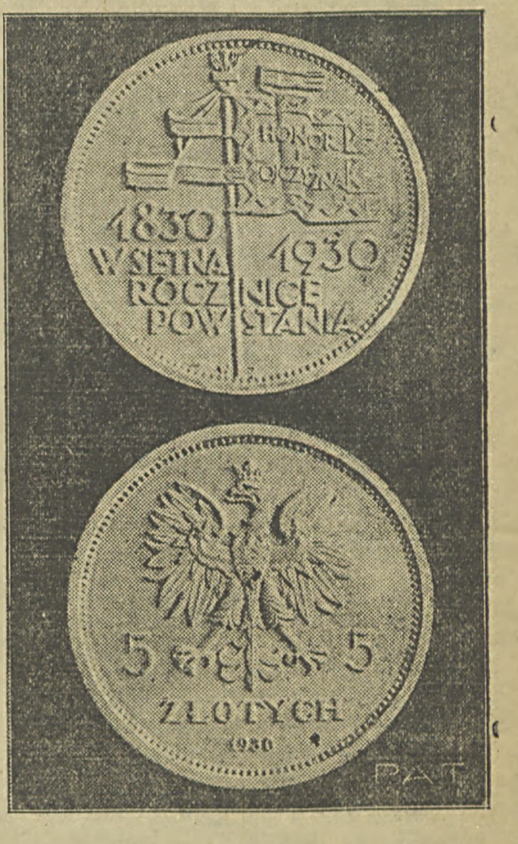
Organizację przedstawienia teatru lubelskiego przyjął na siebie p. Br. Skąpski.

O godz. 4-ej odbyło się przedstawienie dla młodzieży, na które zabrało wprost biletów.

Proszeni jesteśmy przez zespół lubelski o wyrażenie słów podziękowania zarówno Komitetowi, jak i Zarządowi miejskiemu, oraz p. ppułk. Kawińskiemu, za udzielenie pomocy i poparcia ich artystycznej imprezy, co niniejszem czynimy.

S.

Pamiątkowe pięciozłotówki



W celu uczczenia setnej rocznicy Powstania Listopadowego Mennica Państwowa wybija srebrne pięciozłotówki, z napisem „1830 - 1930 — w setną rocznicę powstania".

Związek podchorążych rezerwy

W sobotę dn. 6 bm. o godz. 7-mej wiecz. odbyło się organizacyjne zebranie związku podchorążych rezerwy, przy miejscowym ZOR. Zebranie zagaił p. Edmunt Mickiewicz por. rez. Odczytano statut Związku podch. i przystąpiono do wyborów władz koła.

Prezesem koła w myśl statutu pozostał p. E. Mickiewicz prezes ZOR., wybrano p. p. Żurowskiego St. wiceprezesem, Orzechowskiego Lucjana, sekretarzem, Matrackiego Ludwika, skarbnikiem i Smolarczyka Mieczysława, członkiem Zarządu.

Zarząd ten jest tymczasowy aż do najbliższego walnego zebrania, które odbędzie się w marcu.

Koło Związku Podchorążych rezerwy mieści się w lokalu ZOR. gmach teatru „Rozmaitości". Sekretarjat koła czynny codziennie prócz niedziel i świąt od 18 — 20 godz.

Ratusz do sprzedania

Znajduje się w turyngijskiem miasteczku Sonnenburg (Niemcy, które pozostaje od 3 już lat z powodu bankructwa finansów miejskich w zarządzie przymusowym. Komisarz rządowy nie mógł jednak dać sobie rady z deficytem miejskim i wobec tego wystawił na sprzedaż z wolnej ręki ratusz miejski za sumę 112.000 marek, tyle bowiem wynosi decyfit. Nie znalazł się jednak amator-nabywca i nieszczęsny ratusz pozostał własnością miasta. Że jednak coś trzeba było zrobić i załatać dziurę w budżecie miasta, podwyższył komisarz rządowy opłaty od wody, gazu i elektryczności. Z tej racji zanosi się w Sonnenbergu na wielką burzę.

Rozwój stolicy stolic

Ostatnia statystyka Nowego Yorku dostarcza niesłychanie ciekawych, nieledwie sensacyjnych danych, dotyczących rozwoju tej prawdziwej stolicy stolic, górującej liczbą swoich 6 i pół miljonów mieszkańców nad najbardziej zaludnionemi stołecznemi miastami Europy. Jak wykazuje interesująca ta statystyka, zamieszkuje dzielnice New York zgórą 2 miljony cudzoziemców z pochodzenia, zwłaszcza włochów, irlandczyków i niemców. Obliczono, że liczba mieszkańców New Yorku włochów przewyższa liczbę mieszkańców Rzymu; więcej tu irlandczyków, niż w Dublinie i więcej niemców niż w Bremie. Najliczniejszą jest wszelako u New-Yorku ludność żydowska: jedna dziesiąta żydów roz iarych po całej kuli ziemskiej zamieszkuje pobrzeże Hudsonu.

Telefon osiągnął w New-Yorku kolosalne rozpowszechnienie, z którem niemoże wcale iść w porównanie rozwój sieci telefonicznej w największych miastach. Przewyższa on też rozwój tych sieci w Londynie, Paryżu, Berline i Medjolanie razem wziętych. Taki sam rekord wykazuje New-York pod względem liczby swoich teatrów i kinomatografów, dosięgającej dwóch tysięcy.

Inną stroną życia nowojorskiego jest zaspokojenie potrzeb religijnych mieszkańców. 1500 świątyń różnych wyznań gromadzi wiernych w dni świąteczne. Ruch budowlany jest i był zawsze rysem najbardziej charakterystycznym miasta drapaczy chmur. Wyścig w tym kierunku sięga już granic iście zawrotnych. Do niedawna najwyższym gmachem w New-Yorku był tak zwany Woodworth Building, wysokości 235 metrów, posiadający 51 piętro Wybudowany niedawno w jego sąsiedztwie Chrysler Bilding, wysokości 284 metrów, licząc 75 pięter. Niedługo jednak będzie się gmach ten pysznił rekordem wysokości, bowiem tuż u boku jego strzelają już w górę mury, budującego się obecnie gmachu jednego z wielkich Towarzystw asekuracyjnych, który ma liczyć 310 metrów wysokości. Będzie to narazie pytanie tylko na jak długo? — najwyższy budynek na świecie. A oto już gotowe są plany i zakładane fundamenty pod Empire State Building, którego najwyższy piętro sięgnie 324 metrów, i, co więcej, opracowane są plany jeszcze innego olbrzyma, który swojemi 350 metrami wysokości i 100 piętrami pobije już napewno wszystkie rekordy tego rodzaju.

Według obliczeń wzbogaca się stolica co 51 minut o nowy budynuk, a co 10 minut otwarty zostaje nowy sklep czy zakład handlowy. Co się tyczy ruchu przejezdnych dowiadujemy się, że przeciętnie zatrzymuje się w NewYorku 300.000 cudzoziemców, przybywających parowcami i pociągami. Co 13 minut łączy się ślubami małżeńskiemi nowa para, zaś co 6 minut otwiera oczy na światło dzienne nowe dziecię płci męskiej lub żeńskiej.

RADOMSKIE STAROSTWO POWIATOWE

L. 199/30/14/Sa.

W myśl postsnowienia ust. 2 § 3 rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 17/IV 29 r. o ruchu na drogach publicznych autobusów służących do utrzymania publicznej komunikacji autobusowej (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz 439), ilość drzwiczek w autobusach zamkniętych nie może być w żadnym wypadku mniejsza od 2-ch przyczem jedne z nich muszą być umieszczone w tylnej ścianie i posiadać szerokość przynajmniej O 60 m.

Dalej w myśl postunawień §§ 18 i 19 tegoż rozporządzenia autobusy które kursowały w chwili wejścia w życie rozp. z dn. 1 go września 1929 r, winny być przystosowane z dniem 1 września r. b. do wyżej wspomnianych wymagań podanego na wstępie paragrafu 3.

Ponieważ większość starych autobusów które kursowały przed wejściem w życie rozp. z dn. 17/V 1929 r. nie posiada dotychczas drzwiczek w tylnej ścianie, a do odpowiednich przeróbek nie nadają się ze względu na swój stan i konstrukcję w myśl § 6 tegoż rozporządzenia zezwalam na kursowanie tym autobusom do dnia 1 września 1931 r. bez tylnych drzwiczek zaznaczam jednak, że wszystkie autobsy, które w tym terminie nie będą posiadały drzwiczek w tylnych ścianach, będą musiały być wycofane z użycia zupełnie.

Wszyscy przedsiębiorcy komunikacji autobusowej, chcący skorzystać z tej ulgi, winni wnieść do dnia 15 październik r. b, pisemne prośby do Urzędu Wojewódzkiego.

Przewidziane w § 4 pkt a) powołanego na wstępie rozporządzenia przyrządy rejestrujące osiągnięte podczas jazdy szybkości przerwy ruchu i czas przejazdu, winny być przystosowane przy wszystkich autobusach do dnia 31 grudnia 1930 r. t. j. do czasu obowiązującego przerejestrowania autobusów na rok 1931.

Odnośnie gaśnie samochodowych przewidzianych w § 4 pkt 1. tegoż rozporządzenia to wszystkie bez wyjątku autobusy winny być zaopatrzone w odpowiedni typ gasnicy, dający całkowitą gwarancję natychmiastowego ugaszenia pożaru.

Apteczki autobusowe ratownicze przewidziane również w § 4 n. pkt. 9 tegoż rozporządzenia winny być typu „Czerwonego Krzyża" zaleconego reskryptem Ministerstwa Robót Publicznych Dep. 4 L. XI3112/30 z dnia 4/VIII 1930 r. i Ministerstwa Spraw Wewnetrznych z dnia 1/VII 1930 r. Nr. ZH. 2478/30.

Równocześnie nadmienia się, że większość autobusów kursujących i przedstawionych Urzędowi Wojewódzkiemu do przerejestrowania — pozostawia bardzo wiele do życzenia tak pod względem technicznym jak też sanitarnym i ostatecznym. Podając niniejsze zarządzenie do wiadomości i zastosowania się należy zwrócić uwagę właścicieli autobusów na ścisłe przestrzeganie przepisów z dnia 17.IV 1929 r. o ruchu autobusów na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 439) oraz przypomnieć im obowiązek przedstawienia autobusów do dnia 31-go grudnia 1930 r. celem ich zbadania na rok 1931.

Radom, dn. 3.XII. 1931 r.

Za Starostę:
dr. Schützer.

Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego Nr. 15 na zasadzie art. 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 18 marca 1931 roku** o godzinie 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, położonej w m. Radomiu przy ul. Miłej, oznaczonej nr. pol. 4/6, a hipot. 287, należącej w równych niepodzielnych, częściach do Eljasza Tenenbauma i Leona vel Lejzora Rejnfelda, składającej się z placu o powierzchni 1277 łokci kw. z murowaną oficyną o 4 ubikacjach, drewnianemi komórkami, murowanym ustępem i drewnianym parkanem.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Eljasza Tenenbauma i Leona vel Lejzora Reinfelda, w zastaw ani dzierżawę nie jest oddana, ma urządzoną księgę hipoteczną, oznaczoną nr. 287, przechowywaną w archiwum hipotecznem przy sądzie okręgowym w Radomiu, jest obciążona czynszem na rzecz kasy miejskiej po 1 rb. 25 kop. rocznie, długami w kwocie 1.000 rb. i 17.410 zł. i wystawiona na licytację na zaspokojenie należności Jana Bentkowskiego w kwocie 2.188 zł. 20 gr. z procentami i kosztami z tytułu wyk. sądu okręg. w Radomiu z dn. 5.VII 1930 r,

Licytacja rozpocznie się od szacunkowej sumy 3,000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymagana kaucja 10%%.

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu.

Radom, dnia 26 listopada 1930 roku.

Komornik Sądowy: **Szczerbiński.**

Obwieszczenie

Komornik sądu powiatowego w Radomiu, 17 rewiru, Edmund Szczerbiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Piłsudskiego nr. 15 na mocy art 1141 i 1146 u. p. c. obwieszcza, że **dnia 18 marca 1931 roku** o godz. 10 rano w sali posiedzeń wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomego majątku, położonego w mieście powiatowem Końskich, woj. kieleckiego, przy ul. 3 Maja, oznaczonego nr. pol. 100/228, a hipot. 204, należącego do Enzela Horowicza w 35 proc., do Nachy z Rafałowiczów Horowiczowej w 40 proc. i do Pesy-Rywki Świętalskiej w 25 proc., składającego się z kawałka ziemi, około 3-ch mórg, z budynkami: 1) murowanym domem parterowym o 5 ubikacjach, 2) drewnianą szopą i 3) murowanym budynkiem, zwanym mydlarnią, z przybudówką i dwiema studniami oraz znajdującem się w tym budynku młynarskiem urządzeniem, szczegółowo wymienionem w opisie komornika sądowego w Końskich z dnia 19 marca i 10 kwietnia 1929 r.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Enzela i Nachy Horowiczów i i Pesy Rywki Świętalskiej, w zastaw ani dzierżawę nie jest oddana, ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym przy sądzie powiatowym w Końskich, oznaczoną nr. 204, jest obciążona długami w kwocie 7.920 rb. i 33871 zł. 29 gr. i wystawiona na licytację w całości za dług Enzela Horowicza, należny firmie „Huta Silesia" Sp. Akc. w Katowicach i firmie „Herzfeld-Viktorius" Tow. Akc, w Grudziądzu w sumie 24.500 zł. z procentami i kosztami z tytułów wykon. sądów okręgowych w Radomiu i Łodzi.

Licytacja rozpocznie się od szacunkowej sumy 30.000 zł. wzwyż i od licytanta będzie wymagana kaucja 10%%.

Akta sprawy licytacyjnej mogą być przeglądane w urzędowych godzinach w kancelarji wydziału cywilnego sądu okręgowego w Radomiu.

Radom, dnia 26 listopada 1930 r.

Komornik Sądowy **Szczerbiński.**

Magistrat m. Radomia rozpisuje niniejszym przetarg ofertowy na

WYDZIERŻAWIENIE

Miejskiej Komunikacji Autobusowej m. RADOMIA

Oferty w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „Oferta na wydzierżawienie M. K. A.", należy składać do rąk Kierownika Tymczasowego Zarządu m. Radomia w Radomiu, Magistrat, Rynek Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone do Kasy Miejskiej Magistratu m. Radomia wadjum przetargowe w wysokości zł. 1.000.

Magistrat zastrzega sobie prawo dalszych pertraktacji z wybranymi przez się ofertami, jak również prawo swobodnego wyboru i oceny ofert bez względu na warunki w nich podane.

Informacji odnośnie warunków eksploatacji M.K.A., warunków ruchu i szczegółów technicznych, udziela Dyrekcja Miejskiej Komunikacji Autobusowej m. Radomia w dnie powszechne od godz. 9 do 12-ej (Radom, Basenowa 20 gmach admin. Rzeźni Miejskiej). Tam też są do obejrzenia autobusy i urządzenia garażowe.

Oferty, które wpłyną po dniu 31 grudnia 1930 r. nie będą rozpatrywane.

KIEROWNIK
Tymczasowego Zarządu miasta
(—) Wiktor Pietrusiewicz

REDAKTOR i WYDAWCA: **JÓZEF BURSZTYN** Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki